Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r. „Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi." Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23. № 22.

Prenumerata:
Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie . . . . 400 „
Kwartalnie . . . . . . 200 „
Numer pojedyńczy . . . . . 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja: Łódź, Nawrot 26.

Do apelu niebieskiego!

Gdy się anioł z trąbą zjawi ostateczny głosić sąd
I wiecznego już zabłyśnie przedświt dnia,
Pan zbawionych po imieniu do apelu wezwie [stąd.
Wtedy z łaski Pana także wstanę ja.

Chór: **Do apelu niebieskiego**
Wtedy z łaski Pana także wstanę ja.

*

W dzień świętego zmartwychwstania tych co [zbudzi trąby zew,
Gdy nastanie dla zbawionych jasność dnia,
Chrystus wezwie wszystkich, których zmyła [Jego święta Krew.
Na ten zew Chrystusa też się ozwę ja.

*

Dozwól Panie, póki żyję, pracą moją Ciebie [czcić
Od poranku mego aż do schyłku dnia.
Gdy zaś każesz pracę złożyć, przerwać życia [mego nić,
Na Twój rozkaz iść do Ciebie pragnę ja.

S. B.

(Z Pieśni Pielgrzyma № 3)

Chrzest

w świetle Słowa Bożego.

(Ciąg dalszy).

Zarzut szósty. Czyż niema ludzi bogobojnych i świętych, którzy chrzest dzieci uważają za ważny?

Odpowiedź. Są, ma się rozumieć; ale, drogi czytelniku, czyż nie mamy oprócz nich nikogo lepszego do naśladowania? Czyż oni są świętsi i rozumniejsi naprzykład od Pawła Apostoła, który upominał wszystkich w przyszłości chrześcijan temi słowy: „Bądźcie moimi naśladowcami jako ja Chrystusa" (1 Kor. 11, 1). Nie starajcie się zbijać wyraźną wolę Bożą w Piśmie św. podaną, przykładami jakichś ludzi bogobojnych, bo niema tak bogobojnych ludzi, którzyby błędów nie popełniali. Naprz. Jozafat, król żydowski, był bardzo bogobojnym, a jednak wyżyn pogańskich nie zrujnował (3 Król. 22, 43-44). Nawet uczniowie Pańscy nie byli wolni od błędów. Naprz. Jan i Jakób, pomimo, że doskonale znali cichość swojego Mistrza, a jednak zwrócili się do Niego z dziwną propozycją wytępienia wszystkich samarytan, za co otrzymali od Niego surową ale zasłużoną naganę: „Nie wiecie jakiegoście ducha" (Łuk. 9, 54-55). Także Piotr, który później stał się ostoją kościoła Chrystusowego

i wielkim apostołem, będąc jeszcze uczniem odciął, w obronie swego Mistrza, Malohusowi ucho i tylko wówczas poznał swój błąd, gdy posłyszał łagodny, lecz stanowczy rozkaz Jezusa: „włóż miecz twój w pochwę“ (Jan 18, 10-11). Tenże Piotr z przysięgą zapiera się Jezusa przed służącą (Mar. 14, 71). Następnie, Filip cały czas przebywa z Chrystusem, razem z Nim je i pije, ale Go jednak nie zupełnie zna, tak iż wywołuje Jego słuszny zarzut: „przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię Filipie?“ (Jan 14, 9).

Zwróć tedy na to wszystko pilną uwagę i nie chciej iść za przykładem ludzi bogobojnych, lecz spoglądaj na Jezusa i na Jego słowa: „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie“ (Mar. 16, 16).

Zarzut siódmy. W Piśmie św. niema zakazu chrzcić dzieci.

Odpowiedź. Nadab i Abijud zostali ogniem spaleni tylko za to, że uczynili czego Bóg nie rozkazał (3 Mojż. 10, 2-3). Wystrzegaj się tedy, drogi czytelniku, czynić to, czego ci Bóg wyraźnie i stanowczo nie nakazał.

Jeżeli chcesz znaleźć w Piśmie św. nauki o chrzcie po uwierzeniu, to ją znajdziesz wyraźnie i jasno wyłożoną. Ale, pytam, gdzie to w Słowie Bożem jest powiedziano, że trzeba chrzcić dzieci? Gdzie powiedziano, że przy chrzcie trzeba sól sypać do ust, olejem głowę, piersi i plecy smarować, kilka kroków podejść trzymając się za stółę księdza, gdzie powiedziano, że zamiast zanurzać w wodzie, trzeba kilka kropli wody na głowę lać? Nic podobnego w Piśmie św. nie znajdujemy i dlatego chcąc być wierni Słowu Bożemu, musimy te wynalazki ludzkie odrzucić jak również sam chrzest jako chybiający celu i wprost sprzeczny z logiką i Pismem św.

Zarzut ósmy. Czyż w Dziejach Apostolskich nie znajdujemy miejsca wskazującego na wypadki kiedy chrzczono całe rodziny?

Odpowiedź. Tak, znajdujemy, ale we wszystkich podobnych wypadkach widzimy, że wszyscy członkowie tych rodzin albo byli zdolni słuchać Słowo Boże albo już wierzyli, czyli że, nie byli to nierozumne dzieci, ale ludzie z rozsądkiem. Naprzykład o rodzinie stróża więziennego czytamy co następuje: „I opowiadali mu Słowo Pańskie i wszystkim, którzy byli w domu jego“ (Dz. 16,32). Z tego wiersza widać, że wszyscy znajdujący się w domu jego, byli zdolni słuchać Słowo Boże, czego nie można mówić o niemowlętach. A następnie czytamy: „A wziąwszy je onejże godziny w nocy, omył rany ich i ochrzcił się zaraz on i wszyscy domownicy jego“ (w. 33). Tu znowu widzimy, że ci domownicy musieli świadomie przyjąć chrzest, powiedziano bowiem „ochrzcił się zaraz on“ i następnie ochrzcili się, t. j. zupełnie świadomie, wszyscy domownicy, lecz nie powiedziano, że ochrzcił się i poprosił albo rozkazał pochrzcić domowników swoich. Wreszcie w wierszu 34-tym czytamy: „A wprowadziwszy je do domu swego, nagotował im stół i weselił się ze wszystkiem domem swoim uwierzywszy Bogu.“ I ten wiersz wskazuje nam na to, że ochrzczeni razem ze stróżem więziennym nie byli dziećmi małemi nic nie pojmującemi, lecz ludźmi z pojęciem, którzy się cieszyli ze zbawienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Widzimy inny przykład chrztu całej rodziny. To rodzina Kryspusa, o którym czytamy: „Lecz Kryspus, przełożony bóżnicy, uwierzył Panu ze wszystkim domem swoim“ (Dz. 18, 8). Tu już wyraźnie powiedziano, że dom Kryspusa musiał składać się z ludzi dorosłych, skoro mogli razem z Kryspusem uwierzyć.

Wreszcie opowiadają nam Dzieje Apostolskie o Lidji, która „się ochrzciła i dom jej“ (rozdz. 16, 15). Z tego opowiadania nie widać, co prawda, co to byli za jedni, ludzie dorośli lub dzieci. Z tego zaś, co powiedziano w wierszu 40-tym tegoż rozdziału wiadomo, że domownicy jej nazywali się „braćmi“ i byli zdolni słuchać nauk Pawła Apostoła i Sylasa.

W naszych czasach też można spotkać całe rodziny, których członkowie co do jednego ochrzczeni są po uwierzeniu; niema więc nic dziwnego, że i wtedy były rodziny, których członkowie wszyscy

byli wierzącymi, czego nie można powiedzieć o dzieciach.

Zarzut dziewiąty. Małe dzieci w Starym Testamencie zaliczały się do narodu wybranego po dokonaniu nad niemi obrządku obrzezania.

Odpowiedź. Rzeczywiście, małe żydowskie chłopięta po obrzezaniu zaliczały się do narodu Bożego, ale tylko dlatego, że były potomkami wierzącego Abrahama, ażeby to im przypominało, że o tyle będą narodem Bożym, o ile będą tak szczerze wierzyli, jak Abraham. Ale Jan Chrzciciel mówił już do żydów: „Nie mniemajcie, że możecie mówić sami w sobie: ojca mamy Abrahama“ (Mat. 3,9). A dlaczego? Bo „już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest: wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone“ (w. 10). Słowa te wskazują na to, że obecnie nikt nie może powoływać się na swoje pochodzenie cielesne lub obrzędowe od przodków i mieć za to jakieś względy u Boga, lecz każdy musi osobiście zetknąć się z Jezusem, t. j. przyjąć wiarą od Niego to wielkie zbawienie, którego On dokonał na krzyżu i pełnić następnie Jego wolę.

Zresztą zwróćmy uwagę, że rozkaz Boży o obrzezaniu dzieci żydowskich wyraźnie i niejednokrotnie zaznaczony jest w Piśmie św., podczas gdy o chrzcie dzieci nie znajduje się w Piśmie św. ani jednego słowa.

Zarzut dziesiąty. Słowa Chrystusa u Mat. 19, 14: „Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem takich jest królestwo niebieskie“ — są dowodem na korzyść chrztu dzieci.

Odpowiedź. Wcale nie! Powyższe słowa łącznie z poprzedzającemi i następnemi wskazują na to, że dzieci prowadzono do Chrystusa po to tylko, ażeby na nie ręce wkładał i błogosławił je, nie zaś, ażeby je ochrzcił. Z oświadczenia Chrystusa, że „takowych jest królestwo niebieskie“ wnosić należy, że chrzest dzieciom jest zbyteczny, ponieważ i bez niego królestwo niebieskie do nich już należy.

Zarzut jedenasty. W Dziejach Apostolskich rozdz. 2, w. 39-ty napisano: „Albowiem wam ta obietnica należy i dziatkom waszym.“

Odpowiedź. Z tych słów widzimy wprawdzie, że Piotr Apostoł w dzień Zesłania Ducha św., zwracając się do wszystkich szukających spokoju duszy, rzekł: „Wam ta obietnica należy i dziatkom waszym, a nawet wszystkim, którzy daleko są“, lecz powstaje pytanie, jakim dziatkom, jakim wszystkim? Odpowiedź na to znajdziemy w tymże 39-tym wierszu: „którebykolwiek powołał Pan, Bóg nasz“ przez słowo swoje.

Powołanie zaś może być skierowane tylko do tych, co mogą usłuchać i pójść za głosem powołania, czyli do ludzi dorosłych, władających swym rozumem i wolą, ale nie do niemowląt, które nic nie rozumieją.

Tu może ktokolwiek zechce dowodzić, że słowo „powołał“ nie stosuje się do dziatek, ale do innych, „którzy daleko są.“ Lecz ja na to odpowiem, że my nie możemy rozumieć i tłómaczyć słowa Pisma św. według swojego upodobania, lecz tak, jak tego wymaga prawdziwy sens tekstu, t. j. że słowo „powołał“, stosuje się nietylko do tych co „daleko są“, lecz także do dziatek i nawet ich rodziców. W tychże Dziejach Apostolskich rozdz. 2, w wierszu 23-cim Piotr Apostoł wymienia obietnice dane przez usta proroka Joela ludziom, którzy uwierzą w Jezusa Chrystusa i to mówi: „I stanie się, że ktobykolwiek wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie.“ Gdyby ta obietnica stosowała się też do niemowląt, wówczas pozostałaby ona nie wykonaną, gdyż niemowlęta wzywać imienia Pańskiego nie są w stanie i umierając musiałyby ginąć dlatego, że nie wykonały warunku zbawienia.

Wobec tego musisz przyznać, drogi czytelniku, że obietnice Boże ogłoszone przez Piotra Apostoła nie stosują się do dzieci małych, czyli niemowląt, którym udzielono chrztu, lecz do wszystkich bez wyjątku osób dorosłych, które Bóg powoływał, powołuje i będzie powoływał przez Słowo swoje i które temu słowu są bezwzględnie posłuszne, albowiem

„każdy z nas sam za się odda rachunek Bogu“ (Rzym. 14, 12).

Zarzut dwunasty. Jestem już ochrzczony w dzieciństwie i nie potrzebuję drugi raz być ochrzczonym.

Odpowiedź. Chrzest udzielony ci wkrótce po urodzeniu nie można uważać za prawidłowy i ważny, ponieważ dokonano go wbrew wyraźnej woli Chrystusa, t. j. bez wiary w Niego jako twego Zbawiciela. W pierwszym liście Piotra Ap. (r. 3, w. 21) czytamy: „Czego teraz chrzest wzorem będąc zbawia nas (nie składanie cielesnego plugastwa), ale obietnica wspólna sumienia dobrego u Boga przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.“

Powyższy tekst wskazuje nam wyraźnie, że chrzest jest symbolem nietylko śmierci i zmartwychwstania, lecz także i obietnicy być Bogu posłusznym i żyć zgodnie z Jego wolą. Skoro tak, to czy można uznać twój chrzest za ważny? Oczywiście nie! My wiemy, że nawet podług prawa cywilnego obietnice dane przez osoby nieletnie są nieważne. O wieleż więcej to musi być przestrzegane w sprawach ducha, gdzie ważą się losy naszego zbawienia lub wiecznego potępienia, gdy zawiązujemy stosunki z Bogiem? Skoro chrzest jest symbolem obietnicy, to on może mieć miejsce tylko po danej obietnicy i zastąpić jej nie może. Symbol nabiera znaczenia tylko wówczas, gdy go poprzedza objaśnienie i pewien akt woli. Naprzykład ślubna obrączka bez samego ślubu nic nie znaczy. Tak i chrzest bez obietnicy danej Bogu nic nie znaczy. Sama ceremonja ślubu wykonana nad niemowlętami byłaby nieważną i dzieci te niebyłyby sobie małżonkami, ponieważ ceremonja ta wykonaną była bez udziału tych istot ludzkich niezdolnych do dawania obietnic. Jasną jest rzeczą, że niemowlęta nie mogą nawet wyrazić swej zgody na przyjęcie chrztu, co tedy mówić o dawaniu Bogu „obietnicy dobrego sumienia“. Co więcej — ochrzczeni w niemowlęctwie ludzie nie mogą stanowczo twierdzić, że są ochrzczeni, ponieważ tego sami nie pamiętają, a tylko muszą wierzyć opowiadaniu innych ludzi i dokumentom. Zastanów się tedy, czytelniku, nadtem poważnie a sam przyjdziesz do przekonania, że twój chrzest jest niczem dla następujących powodów: 1) Przed twym chrztem nie miałeś wiary ani żalu za grzechy, czego koniecznie żądał Chrystus, 2) Przyjąłeś chrzest będąc w stanie nieświadomości i pomimo twej woli, czego koniecznie wymaga zdrowy rozsądek, 3) Twój chrzest nie był wyrazem czyli symbolem twej obietnicy Bogu — umrzeć dla grzechu świata, a powstać dla nowego świętego życia w Chrystusie Jezusie (Rzym. 6, 1-5), czego koniecznie wymaga twoje zbawienie.

Wobec tego jeżeli twój chrzest przyjęty w niemowlęctwie jest nieważny, tedy masz się uważać za nieochrzczonego i, jeżeli chcesz pomimo to być chrześcijaninem, musisz rozpocząć od wiary w Chrystusa jako twego Zbawiciela, przejść przez pokutę, odwrócić się od twych grzechów, nawrócić się całem sercem do Boga, odrodzić się z Ducha Bożego, a dopiero potem ochrzcić się. Dopiero wtedy chrzest twój będzie ważny i pełen znaczenia. To nie będzie drugim chrztem ale pierwszym i jedynym. Taki jest porządek Boży i taką jest Jego wola święta i niezmienna. Paweł Apostoł znalazł w Efezie 12-tu ludzi ochrzczonych chrztem Janowym i przekonał ich, że muszą się ochrzcić w imię Pana Jezusa (Dz. 19, 1-7). Co gdy efezowie ci posłyszeli, natychmiast byli posłuszni woli Bożej, za co zaraz otrzymali Ducha św.

Drogi czytelniku, pójdź za ich przykładem, ochrzcij się powtórnie, ale prawidłowo i ważnie i ty otrzymasz dar Ducha św. Jeżeli zaś tego nie uczynisz, próżna jest twoja nadzieja jakakolwiek na zbawienie wieczne! (c. d. n.)

Martyrologja Polska.

Szczegóły pogromu baptystów w Zaborzu.

W № 19 „Wolnego Chrześcijanina“ podaliśmy pierwszą wiadomość o pogromie baptystów, urządzonym w Zaborzu

przez bandę pijanych katolików. Brat Petrasz stwierdzając sam fakt pogromu, podaje o tem garść szczegółów.

W Zaborzu, pow. Rawa-Ruska, już przesło rok gromadzą się ludzie do Słowa Bożego, a przeważnie ci, którzy na sobie doświadczyli mocy ewangelji i łaski Chrystusowej, stając się nowemi istotami, rzucając pijaństwo, rozpustę i inne złe nałogi. Taki stan rzeczy zaczął ogromnie razić oczy księży i popów, którzy więcej miłują ciemność niż światłość ewangelji. Plan wytępienia takiej „herezji“ i naprawienia szczerby w królestwie ciemności został uknuty. Z początku wrogowie Chrystusa dawali spokój braciom miejscowym a tylko aresztowali przyjezdnych, a gdy to nie pomogło, wówczas zaczęli siłą policyjną rozpędzać już i miejscowych mieszkańców z zebrań modlitewnych. Oto fakta:

Dnia 15-go kwiatnia b. r. do takiego zebrania wpadł policjant Czorny z jakimś innym indywiduum w przebraniu i zaczął wszystkich wyganiać z mieszkania. Ów przebrany tymczasem stał we drzwiach i każdego wychodzącego bił po twarzy. Ten raz tym Czornym udało się rozproszyć wiernych z miejsca ich zebrania, ale wiary ich w Chrystusa nie rozproszyli. Wierni zbierali się i zbierać się będą w innem miejscu i dziękować Panu swemu, że dał im cierpieć zelżywość dla imienia Jego.

Młody pop w Zaborzu, ks. Mykołowicz, widząc, że zamiłowaniu ludzi do Słowa Bożego stłumić mu się nie uda, zawezwał do siebie Majaka, brata naszego i, bijąc go pięścią po głowie, krzyczał: „Ty durny chłopie, ty chcesz księdza uczyć?“ i wypędził go precz.

Po tym wypadku tenże ksiądz wpadł na inny pomysł.

W pierwszy dzień świąt wialkanocnych na kazaniu upominał ten pasterz swe owieczki, ażeby baptystom nie przeszkadzali, że się sami nawrócą do kościoła prawowiernego. Ale tegoż dnia po nabożeństwie zaprosił do siebie wójta i całą radę gminną, którym po obfitej pijatyce rzekł wreszcie: „Teraz zróbcie tak, aby każdy nierodowity baptysta w tej gminie stąd poszedł bez głowy.“

Sfanatyzowany, ciemny i pijany lud wnet zrozumiał co ma robić. 17 kwietnia zgromadziła się uzbrojona w kije i drągi pijana banda w liczbie około 500 przed domem, gdzie się odbywają zebrania baptystów i z wyciem „hura“ rzuciła się na wychodzących stamtąd chrześcijan. Obraz był nie do opisania. Z pianą wścieklizny na ustach i z okrzykiem „bij baptystów“ bili wszyscy, kto czem mógł: starzy bili starych, młodzież — młodych, a nawet dzieci biły dzieci baptystów. Jednej 12-to letniej dziewczynce wybito oko, a wszystkich ciężko poszwankowanych 19 osób. Powiadomiony o tem rozbójstwie komendant posterunku policyjnego p. Borek powiedział, że bronić ich nie będzie. Na drugi dzień przybył z miasta lekarz i opatrzył rannych. Wówczas i p. Borek się zjawił i spisał protokół.

Czy ten protokół nie pójdzie pod sukno, czy władze bezpieczeństwa i sprawiedliwości winowajców ścigać będą i czy nie uznają raczej baptystów za winnych, że się stał taki napad, mamy poważne powody wątpić. Prawdziwy winowajca i podżegacz bandy ks. M., zostanie może lekko odmonitowany przez biskupa, albo może ukarany sądem na grzywnę... 300 marek, jak to już miało miejsce z ks. Marcinem Stecem, który za pobicie swoich własnych parafjan w kościele został ukarany na powyższą sumę.*) A może baptyści, jako odszczepieńcy od Mykołowiczów i Steców ukarani zostaną na grzywnę po 300 marek. Wszystko być może. Przez samą ciekawość będziemy pilnowali przebiegu tej sprawy. „Biada tym, którzy nazywają złe dobrem, a dobre złem, którzy pokładają ciemność za światłość, a światłość za ciemność“ (Izaj. 5, 20).

*

Rosyjski brat Jan Gogol ze Starowoli ziemi Grodzieńskiej, pisze:

Dnia 24 marca b. r. otrzymałem od brata Dziekuć Maleja kilkanaście biblji i trochę innej literatury duchownej dla rozdania potrzebującym znajomym i bra-

*) „Głos Ewangeliczny“ № 20.

ciom, gdy jakiś wróg Chrystusa denuncjował mnie do władz i ja z rozkazu p. komendanta starostwa Prużańskiego, zostałem dnia 26-go tegoż miesiąca zaaresztowany, a moje książki zabrane. Po trzech dniach pobytu w areszcie wypuszczono mię na wolność, jednak bez prawa wyjazdu z miejsca zamieszkania. Książki moje zostały zatrzymane w komendanturze. Na moją prośbę o zwrot książęk, bez których my żyć nie możemy, odpowiedziano mi, że „to są fałszywe książki, bo bez aprobaty.“ Na to im odrzekłem, że obecnie niema „Synodu najświętszego“ dla cenzurowania książek, ale jeźli chcą, to możemy je sprawdzić z bibljami znajdującemi się w cerkwi i kościele. Jeżeli się okażą fałszywemi, wówczas możecie panowie nas aresztować jak przestępców, a wydawnictwo zamknąć.

— Jakim prawem rozpowszechniacie te książki i ewangelję opowiadacie? spytał komendant.

W odpowiedzi na to pytanie przytoczyłem mu kilka miejsc z Pisma św., że to czynimy jako uczniowie Chrystusa na Jego rozkaz i z miłości do dusz ludzkich, ażeby je ratować od potępienia.

Poczem komendant kazał przyjść 11 kwietnia po odbiór książek. Z cierpliwością czekałem tego dnia, ale napróżno. „Książki jeszcze nie sprawdzone“ brzmiała odpowiedź. Odtąd przychodziłem w tym że celu 14-go, 22-go, 25-go i zawsze ta sama odpowiedź. Książki aż dotąd są jeszcze „w areszcie“.

Upraszam was drodzy bracia w Chrystusie, zwróćcie się tam do wyższych władz z prośbą o zwrot książek, które są nam potrzebne i żeby nas za przekonania religijne nie prześladowali.

Wasz brat w Chrystusie

Jan Gogol.

Wieś Starowola, gm. Szyniewo, star. Prużany, z. Grodzieńskiej.

Dusza księdza rzymsko-katolickiego.

Kto chce wiedzieć czem się jaki człowiek interesuje, co na dnie jego duszy leży, co on najwięcej ceni, do jakich celów dąży, niech zobaczy co on czyta, pisze lub mówi. Szczególnie dobrze daje się poznać wydawca albo redaktor jakiegokolwiek pisma lub książki. Treść tych pism to cała dusza ich autora.

Mam przed sobą pismo arcykatolickie „Posiew“ wydawane przez ks. Kłopotowskiego. Już nieraz zaglądałem do tego pisemka, sądząc, że znajdę w niem coś budującego, coś z tego, w co katolik jako chrześcijanin wierzyć musi albo coś z duchowego życia kościoła katolickiego w Polsce. Niestety, znalazłem tam rzeczy obchodzące tylko jakiegoś zaciekłego partyjnika politycznego, znalazłem rozżeganie nienawiści jednych obywateli przeciwko drugim i wiele wiele nic nie mówiących drobiazgów, znajdujących się w pierwszem lepszem brukowem pisemku. Jedno najważniejsze co znalazłem, to, że papież, albo jak go autor bluźnierczo nazywa „ojciec święty“ posłał do Rosji 50 wagonów chleba. Autor zachwycał się miłosierdziem papieża, ale ani słowa nie powiedział, że chleb ten kupiony został za wzbierane w Polsce tak zwane Świętopietrze, z którego większa część poszła na wspieranie polityki germańskiej przeciwko Polsce.

Oto, co leży na dnie serca jednego z „najlepszych“ katolików polskich, bo księdza rzymskiego! Oto, co sieje „Posiew“ księży!

O, jakżeż bym wołał z Pawłem Apostołem: Polsko, ocuć się która śpisz i powstań od umarłych (duchowych wodzów twoich) a oświeci cię Chrystus! (Efez 5, 14.)

Odznaki chrześcijan.

Apostołowie i ich uczniowie byli najpierw w Antyochji zwani chrześcijanami (należącymi do Chrystusa) Dz. Ap. 11, 26. To im dano jako przydomek. Nowe było to słowo, a jednak ono jest zachowane przez Ducha św.; wpływ dla wszystkich, którzy odziedziczą żywot wieczny, przez wiarę w Jezusa Chrystusa Syna Bożego. Oto, poczem poznać chrześcijan:

1. Prawdziwy chrześcijanin musi być znowu narodzonym: Jan 3, 7. Nie można być chrześcijanem, bez odrodzenia.

Powierzchowna nazwa nie ma wartości. Felix i Agrypa możliwie wierzyli w to, co Apostoł Paweł mówił, a jednak nie byli chrześcijanami. Nikodem był dobrym człowiekiem, ale nie był chrześcijanem, aż się odrodził.

2. Miłość braterska: 1 Jan 3, 14. Jak jest naturalnem dla nas miłować naszą rodzinę, tak też jest naturalnem dla chrześcijanina miłować innych chrześcijan bez względu na ich nazwę, jeźli tylko są odrodzeni, ponieważ należą do rodziny Bożej.

3. Są posłuszni Chrystusowi: 1 Jan 2, 3. Pomyślność armji lub organizacji, jako też i powodzenie familji i narodu, zależy po większej części od tego, jak dalece prawa, czyli przykazania bywają zachowywane. Prawdziwy chrześcijanin będzie posłusznym przykazaniom Chrystusa, pamiętając, że posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara; 1 Sam. 15, 22.

4. Unikają grzechu: 1 Jan 3, 9. Jedynie straszną rzeczą dla chrześcijanina jest grzech. Dla niego grzech w jakiejkolwiek formie, jest jedyną obrzydliwością, którą Bóg nienawidzi, i stara się od grzechu uchować, t. j. nie grzeszy dobrowolnie.

5. Wyznają Chystusa: 1 Jan 4, 15. Chrześcijanie wyznają Chrystusa nietylko swem życiem, ale też i ustami, oni się nie wstydzą wyznać Go za swego Pana.

6. Zwyciężają świat: 1 Jan 5, 4. Świat jest im nieprzyjacielem, z którym prowadzą walkę; w której też odnoszą zwycięstwo. Mają zupełną zbroję Bożą! Ef. 6, 13; są w stanie dać opór wszelkim strzałom ognistym „onego złośnika". Ef. 6, 16.

7. Kochają Biblję, czyli Pismo św. Ps. 1, 2. Biblja, jest ich codziennem czytaniem i rozmyślaniem; oni karmią swą duszę co dzień, jako manną z nieba zsyłaną; nią bywają pokrzepiani i wzmacniani.

Dzięki za to memu łaskawemu Ojcu, który mię udekorował temi odznakami w Jezusie Chrystusie!

Gdym służył w austrjackiej marynarce od roku 1879 do 1888, cesarz dawał odznaki i nagrody. Za akuratne strzelanie z armat i ręcznej broni, będąc podoficerem przy artylerji, otrzymałem dukata w złocie. Teraz mam za wiarę w Jezusa Chrystusa następujące nagrody: żywot wieczny, radość w Duchu świętym i pokój, którego świat dać nie może, ale też odebrać ich nie jest w stanie. To są odznaki prawdziwego chrześcijanina, czyli dziecka Bożego, który nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli człowieka, ale z Boga narodzony jest. Jan 1, 13.

To jest moje osobiste przekonanie, przez oddanie się Bogu w imieniu Pana i Zbawiciela mego. Posyłam to świadectwo, prosząc was drodzy bracia, o umieszczenie w „Wolnym Chrześcijaninie", ażeby Pan Bóg łaskawie błogosławił moim drogim krewnym i rodakom, którzy czytają to świetne chrześcijańskie pisemko, o co zasyłam gorące i serdeczne modlitwy do tronu łaski.

Nie jestem godzien nazywać się dzieckiem Bożem, ponieważ prześladowałem i nienawidziłem moją własną żonę za tę prawdziwą wiarę chrześcijańką.

A żem łaski dostąpił przez wiarę i modlitwę mej ukochanej żony, nie mogę milczeć, ponieważ wiem, że są miljony w naszym drogim narodzie, którzy się znajdują w tym samym stanie; nie znając drogi do Boga, którą jest: Chrystus Pan.

Wasz życzliwy brat i rodak w Jezusie Chrystusie.

Michał Jaeger.

List do Redakcji.

Do Szanownego Pana Redaktora

„Wolny Chrześcijanin" w Warszawie.

Wskutek prośby o tygodnik „Wolny Chrześcijanin", umieszczonej w № 19 tegoż tygodnika przez Pana Stanisława Krasickiego, uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o stałe wysyłanie tegoż tygodnika pod adresem Warszawa, Tamka 19, m. 23, Panu Julijanowi Pikało dla Pana St. Krasickiego.

Należną prenumeratę roczną wysyłam.

Panu Krasickiemu w Imię Chrystusa naszego życzę, aby pomimo prześladowań, z przezeń obranej drogi nie zeszedł, a wytrwał do końca, albowiem i ja jestem katoliczką, zostałam wychowaną w całej pełni tego formularnego kościelnego katolicyzmu, ale od chwili kiedy zaczęłem czytać Pismo święte, a także „Wolny Chrześcijanin“ i „Nowe Drogi“, przekonałam się, że wszystkie obrzędy obecnego katolicyzmu głoszone przez naszych księży i nielicujące ze słowami naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa załączone w Piśmie św., są obłudnym fałszerstwem Słów Bożych.

A zatem kto zechce być szczerym katolikiem nie może miłować bliźniego, a więc ściągnie sprawiedliwy sąd Boży na siebie, który znajdziemy przepowiedziany u Mateusza 7, 20-23. Mat. 25, 41 i Łuk. 13, 27.

Z poważaniem

Janina Czarnecka.

Miłków-Komarno, dnia 10 maja 1922 r.

Poczta Parczew, skrzynka pocztowa № 8.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Jan 5, 1-9 (Jan 5, 10-16).

Wiersz Złoty: „A tak my, którzyśmy mocni, powinniśmy znosić słabości niemocnych, a nie mieć upodobania w samych sobie.“ (Rzym. 15, 1).

Objaśnienie lekcji.

W pięciu gankach sadzawki Betesda leżało wielkie mnóstwo obłożnie chorych ludzi, którzy szukali uzdrowienia w wodzie tej sadzawki, gdyż wierzyli, iż gdy woda w sadzawce poruszoną bywała, otrzymywała siłę uzdrawiającą.

Wiersz 4-ty jest późniejszym dodatkiem do Biblij naszych, gdyż w najstarszych rękopisach nie stoi. W jednym z tych ganków leżał człowiek już 38 lat chorobą złożony i mimo iż zawsze zawodził się, jednakże święcie ufał w uzdrowienie swoje przez wodę tej sadzawki. Omilił się jednakże, i napewno czekałby aż do śmierci i nie doczekałby się, gdyby go Jezus nie wydźwignął i nie uleczył.

I dziś jeszcze szukają ludzie lekarstwa przeciwko swym grzechom i chorobom ducha w wodzie chrztu świętego, lub nawet w wodzie święconej, w komunji, w bierzmowaniu, w konfirmacji i t. p. Lecz to nie droga do zbawienia.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, lecz jedna tylko droga prowadzi do zbawienia. Drogą tą jest sam Jezus Chrystus, który nas uzdrowić może ze wszystkich chorób naszych, jeśli tylko Mu uwierzymy i oddamy Mu się zupełnie; Jezus uzdrowił chorego bez wody, jedynie słowem swoim.

Tak i dziś jeszcze, nie chrzest nas zbawia, lub woda święcona nas oczyszcza, a raczej słowo Jezusowe, podane nam w Biblji, jeśli my słowu temu wierzymy. Chrystus zapytał chorego czy: „Chcesz być zdrów“ (w. 6), a chory w odpowiedzi skarży się na ludzi, którzy mu nie pomagają, wyrażając przytem swe wielkie pragnienie być uzdrowionym. Jezus nie zwraca uwagi na odpowiedź chorego a uzdrawia go raczej natychmiast (w. 7 i 8) i to zupełnie (w. 9). Choć modlitwy i prośby nasze często są wielce niefortunne, jednakże Jezus daje nam co jest najlepszego, nie zwracając uwagi na nasze słabości i niesklejne modlitwy.

Żadnemu z ludzi nie polecił Jezus, by chorego do sadzawki zaniósł, a raczej uzdrowił go sam. I my pośredników nie potrzebujemu, gdyż nas sam Jezus uzdrawia bezpośrednio, jeśli Go o to prosimy.

Katecheza.

1. Jak długo ów człowiek złożony był chorobą?

— 38 lat.

2. Czy ów człowiek we właściwym miejscu szukał zdrowia?

— Miejsce to było dla niego właściwe tak długo tylko, póki Jezusa nie znał, lecz z chwilą, gdy Jezusa poznał, zwrócił się tylko do Jezusa.

3. Czy woda z sadzawki go uzdrowiła?

— Nie, gdyż on oczekiwał pomocy ludzkiej.

4. A czy mu ludzie pomogli?

— Nie, gdyż ludzie są samolubni i każden zważał tylko na siebie.

5. A do kogo my się zwrócić mamy przedewszystkiem, gdy uzdrowieni być chcemy?

— Sadzawką naszą to sam Jezus. Przedewszystkiem do Niego się zwracać powinniśmy, a niechybnie On nam pomoże.

6. Czy chory zupełnie uzdrowiony został, czy też doznał tylko poprawy?

— Zupełnie uzdrowiony został i to dlatego, że ufał Jezusowi iż go uzdrowi.

7. A jeśli my ufać będziemy Jezusowi, czy On i nam Swej łaski udzieli?

— Udzieli napewno, gdyż sam nam to przyobiecał.

8. Co wobec tego wszystkiego nam czynić wypada, gdy się przekonamy, iż pomocy Jezusowej potrzebujemy?

— Musimy ze wszystkiemi naszemi dolegliwościami iść do Jezusa, wszystkie grzechy i winy i boleści nasze Mu wyznać, potem prosić Go o przebaczenie win naszych przez zasługi Jego, a gdy otrzymamy przebaczenie, dziękować Mu i żyć nadal święcie i unikać grzechu.

S. W.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.